Starostwo Grodzkie Białostockie
Egzemplarz obowiązkowy

REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
BIAŁYSTOK
RYNEK KOŚCIUSZKI Nr. 1. tel. 63
Konto P.K.O. nr. 64,196

Dziennik Białostocki

WTOREK, 26 LIPCA 1932 R.
CENA 20 GR.

Prenumerata:
Miejscowa z odnoszeniem / Zamiejscowa z przesyłką 4 zł. —

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz mil. za tekstem (12 łamowe) 25 gr., w tekście (6 łamowe) 70 gr., w drobnych za wyraz 20 gr.

Pakt z Moskwą podpisany

wczoraj o g 3 prze mn. Patka i kom. Krestińskiego

MOSKWA, 25. 7. — Dziś o godzinie 3-ej po południu w komisarjacie spraw zagranicznych w Moskwie podpisany został polsko - sowiecki pakt o nieagresji.

Ze strony Z. S. R. R. pakt podpisał zastępca komisarza Krestinskij, ze strony polskiej — minister pełnomocny Patek. (PAT).

Zgodnie z urzędową zapowiedzią, w dniu wczorajszym podpisany został w Moskwie pakt nieagresji między Polską a Unją Sowiecką. Nasza polityka zagraniczna złożyła nowy dowód swych dążności pokojowych.

Polska gotowość współżycia w zgodzie z sąsiadami wyraziła się w doniosłym czynie, którego znaczenie i skutki sięgają daleko poza stosunki polsko - rosyjskie.

Pakt wczorajszy stwierdza, że nasze hasło moralnego rozbrojenia, rzucone z trybuny Ligi Narodów, nie jest pustym dźwiękiem lub manewrem taktycznym, ale wskazaniem kierowniczem, które polityce naszej przewodniczy na polu realnego działania.

Doprowadzenie paktu nieagresji z Unją sowiecką do pomyślnego momentu końcowego, jakim był wczorajszy moment położenia obok siebie podpisów posła Patka i komisarza Krestinskiego, nie było rzeczą łatwą.

Polskę oddziela od sąsiada wschodniego radykalna różnica ustroju społecznego i politycznego. Nasza granica wschodnia jest rubieżą nietylko dwóch państw, ale i dwóch kultur, dwóch typów budownictwa państwowego, dwóch systemów gospodarki, dwóch światów ducha.

Jeśli między temi, tak odrębnemi światami stanął pakt, poręczający wzajemnie pokój i bezpieczeństwo granicy; jeśli wszystkie trudności pokonano szczęśliwie w poczuciu wspólnych korzyści, jakie i Polsce i Unji sowieckiej zapewnia perspektywa zgodnego współżycia, to fakt ten jest nietylko dla nas, ale i dla całej Europy wróżbą pomyślną, niosącą niewątpliwą otuchę w zmaganiu się z ciężkiemi warunkami kryzysu.

Utrwalenie pokoju na odcinku polsko - rosyjskich stosunków jest pokaźną zdobyczą, która stanowi przyrost i wzmożenie tendencji pokojowych na całym obszarze naszego zwichrzonego i skłóconego lądu, przedewszystkiem zaś oznaczać będzie przyrost naszych sił pokojowych i odpornych wobec rozpętanego chaosu dzisiejszych i jutrzejszych Niemiec.

o*o

„Zeppelin" nad Gdynią

w dniu Święta Polskiego Morza!

GDAŃSK 25.7. — Tel. wł. — Specjalnego rodzaju prowokację uczuć polskich wymyślili Niemcy gdańscy.

Oto zarząd odbywającej się tu pocztowej wystawy lotniczej zaprosił na dzień 31 b. m. tj. na dzień, w którym Polska obchodzić będzie w Gdyni święto morza, Zeppelina.

Zeppelin przybędzie na lotnisko we Wrzeszczu 31 b. m. o g. 8 rano i o godz. 10 wystartuje do lotu nad południową Szwecją i wyspą Bornholm.

Przelot niemieckiego sterowca odbędzie się wzdłuż polskich brzegów morskich i to w tym samym momencie, kiedy w Gdyni w obecności P. Prezydenta odprawiać się będzie uroczysta msza polowa. (K).

45.000 wypadków malarji

w Besarabji

CZERNIOWCE 25.7. W Besarabji szerzy się w zastraszający sposób epidemja malarji, pociągając za sobą wiele ofiar w ludziach.

Największe rozmiary malarja wykazuje w przybrzeżnych okręgach Dolnego Prutu i Dniestru. Dotychczas zanotowano 45.000 wypadków malarji.

Zorganizowano specjalne drużyny lekarskie, które objeżdżają miejscowości objęte epidemją.

Trzech lekarzy, biorących udział w akcji ratunkowej, zachorowało na malarję, dwu z nich zmarło.

o*o

Katastrofa szybowcowa

Słynny z przelotu na szybowcu „Falke" przez Alpy niemiecki lotnik Günter Groenhoff w czasie konkursów szybowców nad Wasserkuppe uległ katastrofie. Na zdjęciu Groenhoff (w oknie szybowca) przed startem na „Falke".

Cyniczny komunikat armji pruskiej

o fortyfikacji „Trójkąta Heilsberskiego"

KRÓLEWIEC, 25. 7. — Prasa zamieszcza komunikat powództwa korpusu w Królewcu, w którym ostrzega się przed wstępowaniem na tereny „Trójkąta Heilsberskiego", gdzie się obecnie odbywają prace fortyfikacyjne.

Przechodzenie przez niektóre okolice jest wzbronione. Winni karani będą jak za szpiegostwo. (PAT).

Powyższy komunikat dowództwa niemieckiego dowodzi jak już ostentacyjnie i jawnie gwałci Rzesza Traktat Wesalski, zabraniający jej jakichkolwiek nowych fortyfikacyj.

Furja anty-polska w Kownie

na tle rzekomego szpiegostwa

KOWNO, 25.7. — W najbliższych dniach rozpocznie się w Kownie proces przeciwko 4-em rzekomym szpiegom na rzecz Polski. Wszystkim oskarżonym grozi kara śmierci. Z pośród 4-ch oskarżonych 3-ch posiada obywatelstwo litewskie, jeden jest Litwinem z Wileńszczyzny.

Prasa litewska zamieszczając wiadomości o tym procesie drukuje szereg gwałtownych ataków przeciwko Polsce. (ATE)

Działania wojenne Mandżurji

pod Jehol i Huhaj

TOKIO, 25.7. — Japońskie ministerstwo wojny komunikuje, że wojska japońskie zostały wycofane z prowincji Jehol, gdyż władze prowincji Jehol przyjęły warunki komendanta ekspedycji i przyrzekły odszukać upro wadzonego przez partyzantów sztabowca japońskiego, Iszimoto.

LONDYN. 25.7. Generał Maa zaatakował wojska japońskie na linji kolejowej Huhaj. Prace japońskich oddziałów saperskich zostały wstrzymane. Wojska generała Maa posuwają się w kierunku Cicikaru. Wysłano przeciw nim samoloty bombowe.

Decydująca kampanja w Sao Paulo

przeciw oddziałom powstańczym

RIO DE JANEIRO, 25. 7. — Brazylijskie wojska rządowe podjęły zdecydowaną kampanję przeciwko powstańcom w stanie Sao Paulo. 10 samolotów rządowych obrzuciło bombami port lotniczy w Sao Paulo, gdzie powstańcy założyli główną kwaterę.

Samoloty zbombardowały również szereg pobliskich miejscowości, gdzie mieszczą się oddziały powstańcze. Najwięcej ucierpiało od bomb miasto Teubate.

Pobory na raty

w Austrji

WIEDEŃ, 25.7. — Rada Ministrów uchwaliła, iż w dniu 1-go sierpnia funkcjonarjusze państwowi otrzymają tylko 60 procent poborów, reszta wypłacona będzie w połowie przyszłego miesiąca.

o O o

Redukcja pensyj urzędniczych

w Meklemburgii

BERLIN, 25.7. — Narodowo-socjalistyczny rząd w Meklemburg - Schwerinie przeprowadza od 1 sierpnia generalną obniżkę płac urzędników o 2 i pół proc. Kawalerom i żonatym, nieposiadającym dzieci, obniżone będą pobory o 5 proc.

Rząd wydał polecenie gminom i związkom komunalnym, by podobne obniżki zastosowały również wobec swoich urzędników.

Samobójstwo staruszki

z żalu za zmarłym mężem

PRAGA, 25.7. — Z żalu za zmarłym przed kilkoma dniami mężem spaliła się tu we własnem mieszkaniu 72-letnia wdowa, niejaka Anna Maternowa. Samobójczyni omal nie spowodowała pożaru, czego uniknięto dzięki szybkiej interwencji straży pożarnej.

Morderca prezydenta Doumera przed sądem

Pierwszy dzień procesu Gorgułowa

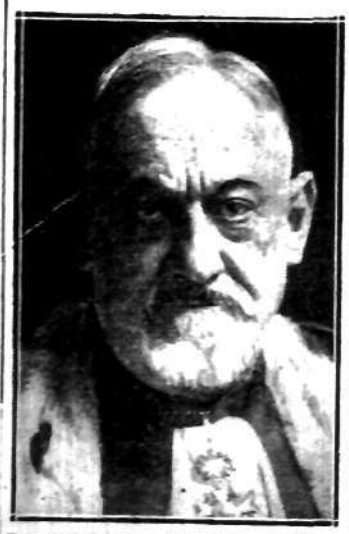

Przewodniczący kompletu sędziowskiego, sędzia Dreyfus.

PARYŻ, 25.7. — Rozpoczęty w dniu dzisiejszym proces Gorgułowa, mordercy Prezydenta Republiki Francuskiej Doumera, obudził w opinji publicznej rzadko spotykane zainteresowanie. Już od godz. 4 rano stała przed Pałacem Sprawiedliwości długa kolejka osób, pragnących zdobyć bilet wejścia na salę sądową.

Musiano odkomenderować specjalny oddział policji dla utrzymywania porządku wśród oczekujących, z których niewielu tylko mogło dostać się na salę, gdyż dla publiczności zarezerwowano zaledwie 50 miejsc.

Doskonałe interesy robili bezrobotni, którzy pierwsi zjawili się na miejscu i oni uzyskali większą ilość biletów. Bilety te sprzedawano początkowo po 100 franków, z godziny na godzinę jednak rosła ich cena, dochodząc podobno do 300 franków.

W kuluarach Pałacu Sprawiedliwości i w drzwiach stoją żołnierze gwardji republikańskiej.

Na rozprawie zjawiło się około 150 dziennikarzy, reprezentujących prasę całego świata.

Krótko przed godziną 12-tą dwaj uzbrojeni policjanci wprowadzają na salę Gorgułowa i umieszczają go na ławie oskarżonych.

Oskarżony idzie przez salę z podniesioną głową, tocząc wzrokiem po dziennikarzach i zebranej publiczności. Twarz drga mu nerwowo.

Punktualnie w południe wchodzi na salę trybunał.

Pierwszy kroczy przewodniczący, prezes sądu Dreyfuss, starzec z białą brodą, w gronostajowej todze.

Tuż za nim postępuje prokurator Guige i reszta trybunału.

Przewodniczący otwiera rozprawę, poczem Gorgułow odpowiada

Prokurator generalny Donnat Guigo, oskarżyciel publiczny zabójcy prezydenta Doumera.

na pytania, dotyczące jego personaljów.

Zkolei sąd odczytuje akt oskarżenia.

100 oskarżonych—900 świadków

Lappowcy przed sądem fińlandzkim

HELSINGFORS, 25.7. — W najbliższy wtorek rozpocznie się proces przeciw wybitnym przywódcom ruchu lappowskiego, oskarżonym o próbę zamachu stanu i zbrojnego przewrotu, a ewentualnie także o zdradę stanu. Oskarżonych jest ogółem 100 osób, z których 13, m. in. Kosola, Wallenius, Koivisto, Saario i Susitaival znajdują się w więzieniu śledczem, podczas, gdy pozostali odpowiadać będą z wolnej stopy. Obrona ich spoczywa w rękach 14 najwybitniejszych przedstawicieli palestry fińskiej. Protokóły śledcze obejmują zeznania 900 świadków, mających ewentualnie stanąć również przed sądem.

Historyczne pióro Hoovera

w rękach cenzora Zw. Narodowego

CHICAGO, 25. 7. — Cenzor Związku Narodowego mec. Swetlik otrzymał w podarku od prezydenta Hoovera pióro, którem prezydent podpisał uchwałę kongresu, wyznaczającą dzień 11 października jako święto narodowe ku czci Kazimierza Pułaskiego.

Na grobie ks Reichstadta

W 100 rocznicę zgonu jedynego syna Napoleona I ks. Reichstadtu, na trumnie z prochami księcia znajdującej się w grobowcach kościoła O.O. Kapucynów w Wiedniu złożono szereg wieńców. Na zdjęciu zarządzający grobowcami O. Urban w chwili składania wiązanki kwiatów.

Nowy Jork w oblężeniu ciem nocnych

w walce ze światłem i samochodami

NOWY JORK, 25. 7. — W tych dniach spadła na Nowy Jork chmara białych motyli nocnych. Ćmy te leciały chmurą tak gęstą że na przestrzeni wielu kilometrów przesłaniały światła jak gęsta śnieżyca i utrudniały posuwanie się naprzód samochodom.

80-krotny rozwój lotnictwa

w ciągu ostatnich 12 lat

LONDYN, 25. 7. — Imponujący rozwój lotnictwa komunikacyjnego ilustruje fakt, że gdy w r. 1919 aeroplany komunikacyjne na całym świecie przeleciały tylko 1 miljon mil angielskich, w r. 1931 cyfra ta urosła do 80 milj. mil angielskich.

Wieś Olimpijska oazą dla pijących?

Z respektu dla... sportu

LOS ANGELES, 25.7. — Amerykański Komitet Olimpijski zwrócił się do władz amerykańskich z prośbą o zniesienie prohibicji na terenie wsi olimpijskiej dla zawodników zagranicznych. Prośba została przez władze uwzględniona. Zatem wieś olimpijska stanie się jedynym punktem na terenie Stanów Zjednoczonych, gdzie napoje alkoholowe będą dozwolone. (PAT)

Rozdanie nagród

Płk. Grzędziński wręcza nagrodę członkowi zwycięskiej drużyny Centralnej Szkoły Straży Granicznej w Górze Kalwarji na wczorajszych mistrzostwach marszowych Okręgu I i XI.

Hamburg pod grozą gazów

Straszliwa tajemnica podmiejskich bag'en

BERLIN. 25.7. Hamburska straż ogniowa, techniczny oddział policji i dwaj specjaliści z dziedziny gazów trujących prowadzą od tygodnia dramatyczną walkę z bagnami, położonemi na granicy Altony i Hamburga, kryjącemi w sobie skład granatów gazowych.

Chodzi tu o zapas granatów, napełnionych gazem „Gelbkreuz", które w r. 1921 zostały zatopione w bagnach w celu przechowania ich.

Schowek, gdzie zostały umieszczone granaty, znany był dotychczas tylko dwum osobom, mianowicie dawnemu pracownikowi zamkniętej w między czasie fabryki amunicji Schoenefeld, oraz ówczesnemu kierownikowi zakładów. Wówczas to na wiadomość o poszukiwaniach oficerów aljanckich naprędce pozbyto się granatów gazowych, zatapiając je w bagnistem jeziorku.

Ów pracownik fabryczny opuścił następnie Hamburg, lecz w ostatnim czasie powrócił z rodziną i podczas obdzielania bezrobotnych parcelami osadniczemi otrzymał właśnie działkę nad bagnem, na którego dnie ukryty był zapas granatów gazowych. Przypuszczał on, że spoczywają one w znacznej głębokości, lecz przed tygodniem kanikuła wysuszyła bagno i pokazało się dno.

Osadnik, widząc bawiące się swe dzieci nad bagnem, opanowany został trwogą, że ulotniające się z granatów gazy mogą zebrać w jego rodzinie straszliwe żniwo śmierci.

Zawiadomił policję o tem, co się stało w 1921 r. Zanim policja wzięła się do pracy okolicę nawiedziło oberwanie się chmury i granaty znikły znów pod powierzchnią mętnej wody. Obecnie wypompowuje się wodę z bagna i przeszukuje dno.

Podczas gdy kilka mniejszych granatów, gazowych wydobyto z łatwością, wydobycie około 30 wielkich granatów napotyka na poważne trudności, gdyż zanurzają się one coraz głębiej w grząskiem dnie bagniska, a pozatem istnieje ciągle niebezpieczeństwo ich wybuchu. Okolica bagien otoczona jest kordonem policyjnym, a mieszkańców na czas prac ewakuowano. (My).

Ciężkie dni Anglji

na konferencji w Ottawie

LONDYN. 25.7. Z Ottawy donoszą, iż między Australją, NowąZelandją i Kanadą doszło do porozumienia w sprawie importu mięsa, pszenicy, masła i serów do Anglji. Wymienione dominja żądać będą od Anglji obłożenia tych towarów specjalnem cłem, któreby ułatwiło dominjom konkurencję na rynku angielskim z towarami sprowadzanemi z zagranicy.

Unja południowo - afrykańska domaga się również uprzywilejowania celnego mrożonego mięsa, aby konkurować z Argentyną.

W rokowaniach ogólnych nie bierze udziału Irlandja, która zastrzegła sobie prowadzenie konferencyj oddzielnie z każdem dominjum.

Ciężki los polskich emigrantów

w wirze strajku górniczego w Belgji

BRUKSELA 25.7. Związki górników w zagłębiach Mons i Charleroi oświadczyły się większością głosów za prowadzeniem strajku.

BRUKSELA 25.7. Belgja, która pozbawiona jest od kilku tygodni własnego węgla, cierpi z powodu tej sytuacji ogromnie.

Olbrzymie fabryki w południowej Belgji podjęły import węgla z zagranicy.

BRUKSELA 25.7. Udział cudzoziemców w akcji strajkowej został już kilkakrotnie stwierdzony.

Poza aresztowaniem dziennikarki niemieckiej Lortscheren — specjalnie wysłanej z Berlina, posła czechosłowackiego Sliwka, policja, dokonując aresztowań, natknęła się na komunistów włoskich i niemieckich.

Wśród komunistów nie spotyka się zupełnie nazwisk polskich.

BRUKSELA 25.7. Sytuacja emigracji polskiej w miejscowościach, objętych strajkiem, jest w dalszym ciągu bardzo ciężka. Gminy odmawiają Polakom zapomóg, choćby dany robotnik polski zamieszkiwał w gminie od kilku lat.

Trybunał Stanu narzędziem dyktatury

Oddalenie wniosku o zawieszenie dekretu Hindenburga

BERLIN, 25. 7. — Trybunał Stanu w Lipsku zebrał się dziś o godz. 9-ej rano celem rozważenia wniosku rządu pruskiego, popartego przez podobne wnioski partji centrowej i partji socjal - demokratycznej, o wydanie zarządzenia tymczasowego, wstrzymującego wykonanie dekretów Prezydenta Rzeszy w sprawie powołania komisarza w Prusach.

Po naradzie, która trwała do godziny 1 po poł. Trybunał Stanu wnioski te odrzucił. (PAT).

LIPSK, 25. 7. — W uzasadnieniu orzeczenia, prezydent Bumke podkreślił, że przedstawiony przez przedstawiciela Prus stan faktyczny nie dał Trybunałowi dostatecznych powodów do wydania tymczasowego zarządzenia, tem więcej, że ministrowie pruscy w chwili krytycznej pozbawieni już byli swoich stanowisk państwowych.

Pozatem zdaje się nie ulegać wątpliwości, że przychylenie się do wniosków, przedstawionych przez przedstawiciela Prus, kolidowałoby z wydanemi przez prezydenta Rzeszy rozporządzeniami dla państwa pruskiego o zaprowadzeniu stanu wyjątkowego i spowodowałoby poważne następstwa polityczne.

Niespodziewana ta decyzja Trybunału Stanu wywołała w całem mieście olbrzymie poruszenie. Przed Trybunałem Rzeszy i redakcjami pism miejscowych gromadzą się tłumy publiczności, żywo komentując wyrok.

BERLIN, 25. 7. Według zgodnych doniesień prasy w najbliższych dniach oczekiwać należy uchylenia stanu wyjątkowego w Berlinie i Brandenburgji. (PAT).

BERLIN, 25. 7. — Wczorajsza ostatnia niedziela przedwyborcza w Niemczech upłynęła znów pod znakiem teroru hitlerowców.

W starciach wczorajszych wyszło kilkakrotnie na jaw współdziałanie policji z hitlerowcami.

W Sośnicy pod Gliwicami np. policji towarzyszył patrol szturmowców, który atakował reichsbannerowców, rozklejających afisze wyborcze.

Kolumna rozklejaczy musiała pod groźbą użycia rewolwerów przeleżeć godzinę na ulicy, zanim odprowadzono ją do komisarjatu.

W pewnej miejscowości pod Berlinem aresztowano kilkudziesięciu socjalistów, pod zarzutem odbywania nielegalnego zebrania.

Wprowadzono ich na zamknięte podwórze, gdzie musieli trzymać ręce podniesione do góry tak długo, aż kilku zemdlało.

W Niborku w Prusach Wschodnich na oczach oficera policji, banda hitlerowców pobiła do utraty przytomności posła do Reichstagu Jaeckera.

W Zwickau (Saksonja) aresztowano przywódcę Reichsbanneru Wecka i radnego Rittera, którzy wieźli z Turyngji transport broni.

W samochodzie znajdowało się kilkanaście rewolwerów, kilka karabinów i wiele amunicji.

W Hohenhagen koło Gentyngji nieznani sprawcy skradli kilkaset kilogramów materjałów wybuchowych. W pobliskim lesie znaleziono 7 skrzyń ammonitu.

W Duisburgu i okolicy policja dokonała wielkiej obławy w poszukiwaniu broni, aresztując dwieście kilkadziesiąt osób.

W Trewirze w starciu policji z komunistami zginął jeden robotnik.

W Madelsloh, w walce hitlerowców z Reichsbannerem 15 osób odniosło rany.

W okolicy Dortmundu było również kilku rannych, w okolicach zaś Hannoweru — 18 osób.

WROCŁAW, 25. 7. — Na jednem z zebrań przedwyborczych wystąpił dymisjonowany prezydent policji pruskiej, Grzesiński. Ukazanie się Grzesińskiego spowodowało protesty ze strony przeciwników politycznych. Wywiązała się bójka na noże; dwie osoby odwieziono do szpitala, a kilka opatrzono na miejscu.

BERLIN, 25. 7. — Prezydjum policji w Gliwicach otrzymało doniesienie, jakoby na Hitlera był planowany zamach podczas wiecu wyborczego.

Aresztowano 5 osób, u których jednak nie znaleziono żadnego obciążającego materjału. Aresztowanych wypuszczono na wolność po wyjeździe Hitlera z Gliwic.

Wystąpienie Włoch

z Unji międzyparlamentarnej

GENEWA, 25. 7. Przewodniczący konferencji międzyparlamentarnej otrzymał pismo przewodniczącego delegacji włoskiej z zawiadomieniem, że w związku z ostatnim incydentem piątkowym, Italja wycofuje się z Unji międzyparlamentarnej.

Kapitan Orliński

w Zurychu

ZURYCH, 25.7. Dziś rano przybył tu kpt. Orliński, który weźmie udział w międzynarodowym meetingu lotniczym. W zawodach eskadr wojskowych wczoraj pierwsze miejsce zajęli Szwajcarzy i Duńczycy, drugie miejsce — Szwajcarzy, trzecie — Szwajcarzy, czwarte Francuzi (Boudillet). Włosi latali poza konkursem.

Czytajcie „Kino"
Cena 50 gr.

Dalsze zmiany w dyplomacji Włoch

Amb. Aloisi zastępcą Mussoliniego

RZYM 25.7. — Według krążących pogłosek, po mianowaniu b. ministra Grandi'ego ambasadorem włoskim w Londynie b. minister korporacyj Bottai ma być mianowany ambasadorem Włoch w Moskwie, skąd dotychczasowy ambasador Attolico miałby być w najbliższych dniach odwołany.

RZYM 25.7. Szefem gabinetu włoskiego M. S. Z. został mianowany dotychczasowy ambasador włoski w Ankarze, bar. Pompejusz Aloisi, b. poseł w Bukareszcie i b. ambasador w Tokio.

Sensacyjny zwrot w Ameryce

Senator Borah za rewizją długów wojennych

LONDYN, 25.7. Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu: Wielkie znaczenie przywiązują tu do zmiany stanowiska senatora Boraha w sprawie rewizji długów wojennych. Borah, który dotychczas uchodził za bezwzględnego przeciwnika rewizji długów, obecnie wypowiada się za rewizją. Ta zmiana stanowiska wpływowego senatora wywrze niewątpliwie znaczny wpływ na wszystkich nieprzejednanych dotychczas antirewizjonistów.

Nawrócenie się Boraha przypisać należy coraz wyraźniej zarysowującej się opinji amerykańskiej, wedle której reakcja gospodarcza, którą wywołuje spłata długów, stanowi poważną przeszkodę dla handlu Stanów Zjednoczonych i należy raczej zrezygnować ze spłat wzamian za osiągnięcie ogólnego porozumienia.

Opinja ta jest rozpowszechniona wśród sfer intelektualnych, napotyka jednak na znaczny sprzeciw ze strony antirewizjonistów, podtrzymywanych przez prasę Hearsta.

Pamiętaj
Nr. 2770
konta w
P. K. O

Wpłać na nie ofiarę na bezrobotnych

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA
z dnia 25 b. m.

Dewizy

Belgja 123.80; Gdańsk 173.95; Londyn 31.70 — 31.67 i pół; Nowy Jork 8.923; Nowy Jork (kabel) 8.928; Paryż 34.98; Praga 26.41; Szwajcarja 173.85; Stokholm 163.50; Włochy 45.45.

Papiery procentowe

3 proc. poż. bud. 26.00 — 36.65; 7 proc. poż. stabiliz. 47.75 — 48.25 — 47.75 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna seciowa 104.00; 4 proc. poż. inwestycyjna 96.00 — 96.50; 4 proc. państwowa poż. premjowa dolarowa 47.60; 5 proc. konwersyjna 36.00; 10 proc. poż. kolejowa 101.00 (w proc.): 8 pr. LZ. Banku gosp. krajow. 94.00 (161.68); 6 proc. oblig. B. gosp. kraj. 94.00 (161.68); 7 proc. LZ B. gosp. kraj. 83.25 (w proc.); 7 proc. oblig. B. gosp. kraj. 83.25 (w proc.); 8 proc. LZ. B. rolnego 94.00 (161.68); 7 proc. LZ. B. rolnego 83.25 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 36.75 — 36.50; 5 proc. LZ. Warszawy 46.00; 8 proc. LZ. Warszawy 54.75 — 55.25 — 55.00 (za tysiączki 55.75 — 55.50); 10 proc. m. Radomia 53.00.

Akcje

Bank Polski 71.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 25 b. m.

Żyto 20.00 — 20.50; żyto nowe 18.50 —19.00; pszenica jednolita 25.00—25.50; pszenica zbierana 24.00 — 24.50; owies jednolity 24.00 — 24.50; owies zbierany 21.00 — 22.00; jęczmień na kaszę 19.00 — 20.00; groch polny jadalny 28.00 — 31.00; groch Victoria 28.00— 31.00; mąka pszenna luksusowa 43.00 —48.00; mąka pszenna 0000 38.00 — 43.00; mąka żytnia pytlowa 35.00 — 37.00; mąka żytnia sitkowa 29.00 — 30.00; mąka żytnia razowa 27.00 — 28.00.

Nożem myśliwskim w serce

Samobójstwo przemysłowca w Warszawie

W domu nr. 9 przy ul. Świętokrzyskiej w Warszawie zamieszkiwał od długich lat w obszernem 6-pokojowem mieszkaniu 66-letni p. Kazimierz Nakę-Nakęski, właściciel zakładu kartograficzno - introligatorskiego.

Nakęski jeszcze do niedawna uchodził za nader zamożnego przemysłowca, który w swym zakładzie zatrudniał ponad 50 osób.

Ostatnio sytuacja tak bardzo pogorszyła się, że w zakładzie starczyło miejsca tylko dla 5 pracowników, a i tym nieraz trzeba było zalegać z wypłatami.

Za zaległe podatki zlicytowano mu niemal całe urządzenie mieszkania, a także maszyny w zakładzie. Ruina szła szybkim krokiem.

Wczoraj nad ranem, pod wpływem silnej depresji psychicznej, Nakęski zażył większą ilość jakichś proszków, a następnie myśliwskim, ostrym sztyletem zadał sobie śmiertelną ranę.

Zmarł przed przybyciem lekarza Pogotowia.

Na drucie telegraficznym

z bliska i zdaleka

Na igrzyska olimpijskie w Los Angeles sprzedano dotychczas 850.000 kart wstępu, — wśród nich 18.000 t. zw. abonamentów na wszystkie dni i wszystkie zawody. Bilet abonamentowy kosztuje 12 dolarów. W Los Angeles, gdzie odbędzie się olimpjada, liczą na dzienny przyjazd 400.000 cudzoziemców.

Katastrofa na rzece. Pod miastem Czifu w Chinach zatonął prom, 34 osoby znalazło śmierć w rzece.

Polski węgiel dla Łotwy. Jeden z polskich koncernów węglowych zwrócił się do rządu łotewskiego z ofertą na sprzedaż 200 tysięcy tonn węgla. Cena zaproponowana 18 łatów za tonnę franco Ryga. Rząd ofertę zaakceptował.

Zjazd młodzieży polskiej na Łotwie. Wczoraj odbyły się w Dyneburgu obrady zjazdu organizacyj młodzieży polskiej na Łotwie. Na zjazd przybył wiceprezes Rady Związku Polaków zagranicą p. Szwedowski.

Krwawa bitwa. Według doniesień z Rio de Janeiro pod Sao Paolo doszło do krwawej bitwy między wojskami rządowemi i powstańcami. Sztab powstańców ogłosił wiadomość, iż wojska rządowe zostały pobite, a dowódca wojsk rządowych generał Tawora dostał się do niewoli. Rząd zaprzecza tym wiadomościom.

Chiny w walce z Mandżurją. Rząd chiński komunikuje, że z dniem wczorajszym wprowadzona została blokada pocztowa wobec nowego państwa mandżurskiego.

Powtórne wygnanie dyktatora Chile. Były dyktator Chile Ibanez, wyjechał z rodziną z Chile do Argentyny. Wyjazd ten miał nastąpić naskutek rozporządzenia, wydanego przez nowy rząd Dawili i jest równoznacznym z powtórnem wygnaniem byłego dyktatora, którego rząd oskarża o zamiar zamachu stanu. Rząd Dawili został uznany przez Brazylję i Argentynę.

Zgon wynalazcy. W Sao Paolo zmarł Albert Santos Dumont, jeden z pionierów współczesnego lotnictwa. Santos Dumont należał do grona pierwszych konstruktorów balonów sterowych i samolotów. Był on pierwszym konstruktorem, który zastosował motor spalinowy w lotnictwie.

Zgon „Nieśmiertelnego". W Paryżu zmarł znany pisarz Rene Bazin, członek akademji francuskiej.

Zgon bibljofila. W Białogrodzie zmarł członek akademji nauk Jovan Tomic, znany bibljofil jugosłowiański.

Epidemja tyfusu. Koło Scorna nad granicą czeską 70 robotników rolnych zachorowało na tyfus.

90)

ANTONI MARCZYŃSKI

Władczyni podziemi

Uśmiechnął się, zauważywszy, że spojrzeli na niego, jak na warjata i wymienili dyskretnie znaczące spojrzenia.

— Tak! — powtórzył z naciskiem. — Renę Beryl musi skazać na śmierć Sąd Państwowy.

— Ale za co, szefie? Zaco?

— Za zbrodnię morderstwa, popełnionego na osobie... hm, powiedzmy na osobie Bolesława Marsa!

Drgnęli wszyscy trzej. Ten rekordowy cynizm szefa nawet na nich zrobił wrażenie. Każdy z nich był głęboko przekonany o tem, że Bolka Marsa sprzątnął właśnie on, Bazyli Stern.

To przeświadczenie zakorzeniło się w sercu każdego członka tej szajki już nazajutrz po dokonaniu zbrodni, a najlepszem potwierdzeniem słuszności tych podejrzeń było to, że policja nie zdołała zebrać poszlak przeciwko jakiemuś innemu domniemanemu sprawcy.

— Hallo, mister Tulo. Wyciągnij pan z kieszeni swego Watermana i piszemy anonim. Uwaga, zaczynam dyktować.

Do Urzędu Śledczego w Warszawie. Niniejszem donoszę, że morderczynią Bolesława Marsa, zabitego dnia 26-go czerwca b. r. jest Rena Mirecka z domu Beryl. Po dokonaniu zbrodni zabójczyni wrzuciła rewolwer do Wisły, a sama wróciła do domu i ufarbowała sobie na czarno swoje rude włosy. Rena Mirecka poznała Marsa jeszcze w roku 1918-ym w Wiedniu, przez niego rozwiodła się z swoim mężem i aż do roku 1925-go była partnerką i kochanką Marsa, który ją wkońcu porzucił w Argentynie. Dopiero w pięć lat później zdołała Rena przybyć do Polski, płonąc żądzą zemsty na niewiernym kochanku. Zemstę tę udało się jej wykonać dnia 26-go czerwca b. r. o czem Szanownemu Urzędowi Śledczemu ma zaszczyt donieść... pisz pan a linea.... Detektyw-amator. Już?

— Już, — odparł Tulo, adresując kopertę. Potem wszyscy trzej zarzucili Sterna pytaniami, skąd zna te szczegóły z życia Reny, szczegóły, które, rzeczywiście ją mogą poważnie obciążyć, o ile są prawdziwe.

— To moja tajemnica, — odparł z uśmiechem. — Do roboty, panowie. Nazbyt wiele czasu poświęciliśmy Renie Beryl. Teraz musimy się zająć sprawą uwolnienia Dawida. Trzeba będzie złożyć kaucję...

— Pytanie, czy ją sąd przyjmie.

— Przyjmie, jeżeli za sprawą zacznie chodzić dobry adwokat.

— Naprzykład Rawicz,? Ale on nie weźmie takiej sprawy.

— Można go będzie zmusić do tego. Pan, panie Szapiro się tem zajmie. Pan najlepiej potrafi dbającego o swoją opinję mecenasa zlekka poszantażować, prawda?

Zkolei Stern poddał małemu egzaminowi kierownika „wydziału kokainowego". Adolf Tulo był bardzo wymowny, niemniej okazało się, że działalność także i tego „wydziału" osłabła wybitnie w czasie nieobecności przedsiębiorczego szefa.

— Stan zapasów? — Stern rzucił okiem na wręczoną mu przez Adolfa kartkę i żachnął się srodze. — Ależ, jak z tego widzę, nasz zapas „białej tabaczki" wyczerpie się w ciągu dwóch tygodni. Musi pan natychmiast wyjechać po nowy transport.

Nakoniec Stern dobrał się do skóry kierownika dancingu. Zdaniem wymagającego szefa, obecny sezon ogórkowy usprawiedliwiałby zmniejszenie się frekwencji gości o 30 proc. w stosunku do sezonu wiosennego, niechby o 40 proc., lecz nigdy o 60 proc.

— Ach, pan szef ma na myśli „Wesołe Panoptikum".

— A czyż ono nie należy do pańskiej kompetencji?... Wystarczy, by człowiek po całorocznej orce wyjechał na parę tygodni dla wytchnienia, a tu już wszystko się wali. Już mi gardłem wychodzi ta wasza ślamazarność... Czy w „Wesołem Panopticum" zmieniał pan program co tydzień, jak kazałem?

— Tak jest, panie szefie, ale goście i tak się połapali, że aktorzy są ci sami. Zwłaszcza dziewczęta.

— A ta Anielka, córka stróża w kamienicy, w której mieszkam... podobała się? To bardzo ładna dziewczyna.

— Nie była jeszcze w „Panopticum", — westchnął „spec" od dancingu w „Embassy".

— Co?! Jeszcze nie była?! Więc co właściwie robił ten hultaj Cacuś? I zaco on bierze pieniądze?!

— Cacuś ciężko chorował proszę szefa. Przechodził tyfus i teraz jest zaledwie rekonwalescentem.

— Więc mógł go Marek Schimkat wyręczyć z tą Anielką.

— Próbował, ale nie udało mu się. Dziewczyna zakochała się chyba w Cacusiu, gdyż na innych ani patrzeć nie chce.

— Zakochała się, powiada pan? To świetnie! Bo w takim razie „Wesołe Panoptikum" będzie z niej miało pociechę przez czas dłuższy. Nie skończy się znów na jednym „gościnnym" występie, jak to miało miejsce przy tej naiwnej Jadzi, którą Marek Schmikat tu sprowadził.. Niech się pan zaraz skomunikuje z Cacusiem i oświadczył mu, że ja sobie ż y c z ę, by wyzdrowiał w ciągu dwóch tygodni. I to koniecznie! No, to byłoby narazie wszystko. Nie zatrzymuję was dłużej, — rzekł Bazyli Stern. — Muszę jeszcze przejrzeć tę literaturę. — westchnął, patrząc na okazałą sterte ksiąg handlowych i szyfrowanych raportów, jakie dziś nadesłali kierownicy pięciu filjalnych oddziałów „Embassy".

Pożegnali się i wyszli z gabinetu. Wiedząc dobrze, że w tym gmachu ściany mają oczy i uszy, rozmawiali swobodnie o... pogodzie. Ulżyli sobie dopiero na ulicy i pod adresem Bazylego Sterna padł niejeden soczysty epitet.

Walka o „genjusza"
Poiret znowu
wystąpiła na widownię

„Król mody" Paul Poiret, który (jak to pisaliśmy) narobił w Paryżu hałasu swą niedyskretną książką o rozmaitych paryżankach,

znowu był bohaterem skandalu.

Zjawił się on w jednym z barów Montparnassu, ubrany w fantastyczny, weltiany kaftanik i kapelusz japońskich wieśniaków. Wraz z nim wszedł do baru malarz Guy Arnaud.

Dwie młode Angielki, siedzące przy jednym ze stolików

roześmiały się na widok ekscentrycznego stroju Poircta.

Wtedy malarz zwrócił się do pani i zawołał:

— Pani obraziła mi genjusza!

Amerykanin James Clark, będący w towarzystwie owych Angielek, wstał i zwrócił się do malarza ze słowami:

— Panie, obraził pan dwie damy.

Wobec tego

malarz wyzwał Amerykanina na pojedynek na szpady.

Mr. Clark jednak zaproponował, jako wyżwany, bój na... pięści. Mr. Arnaud odpowiedział, że jeśli Clark chce ordynarnej bójki, to może mu przysłać swego szofera.

Mr. Clark odpowiedział na to ciosem w zęby.

Policja musiała rozdzielić walczących.

Tymczasem Paul Poiret ze spokojem udał się do domu.

W słoneczny dzień na plaży

Wesołe zabawy dzieci na plaży.

Słodkie domy
uratują świat
od nadmiaru cukru

Stwierdzono, że na świecie jest zadużo cukru.

Wobec tego „Związek Cukrowników Niemieckich", jak to donosi tamtejsza prasa, rozpisał konkurs z nagrodą 10 tysięcy marek za najlepszy pomysł zużycia cukru na cele techniczne.

Pewien Amerykanin, dr. Cox wpadła na pomysł

używania cukru do budowy domów.

Twierdzi on, że cukier domieszany w dużych ilościach do wapna znakomicie spełnia swoje zadanie.

Gdyby ów projekt się udał, moglibyśmy „słodkie" domy.

Nie moglibyśmy ich, coprawda, jeść, ale zato, patrząc na nie moglibyśmy rozmyślać nad dziwnem urządzeniem tego świata. Świata, w którym musimy niszczyć nadmiar słodyczy, bo ludziom źle się powodzi.

Czy nie byłoby rozsądniej zastanowić się, raczej nad sposobami, któreby ów

nadmiar słodyczy skierowały do głodnych żołądków ludzkich?

Topienie cukru w domach to coś w rodzaju topienia kawy w głębinach Oceanu.

Amerykańscy bandyci wtargnęli do Anglji!...

Kryzys w Stanach Zjednoczonych szkodzi „gangsterom" -- Zaproszenie londyńskich kolegów -- Drobna sprawa i wielkie skutki -- „Bank jednego człowieka" -- Rewolwer, który oślepia

Londyn jest w ciągu ostatnich lat niepokojony przestępstwami, spełnianemi „po amerykańsku". Metody tych zbrodni tak mocno przypominają metody zamorskich specjalistów, że Scotland Yard zaczął coraz silniej podejrzewać w nich udział Yankesów.

Obecnie, wiadomo już z całą pewnością, że te podejrzenia się sprawdziły.

Mimo surowej kontroli kilku wybitnych bandytów amerykańskich wylądowało w Anglji.

Odczuwając dotkliwie kryzys w *Stanach Zjednoczonych*, owi królowie podziemi chicagowskich i nowojorskich, postanowili spróbować szczęścia w Anglji.

Zachęcili ich do tego ich londyńscy koledzy, będący z nimi w stałym kontakcie.

Przekonawszy się o tem, policja angielska zarządziła obławę, „specjalne obserwacje", zdwoiła czujność, ale mimo to, nie może jeszcze pochwalić się tem, że usunęła niebezpieczeństwo „gangsteryzmu" w Anglji.

Ciekawe jest to, że czujność policji angielskiej oraz podejrzenia, tyczące się amerykańskich bandytów zrodziły się na tle jakiejś całkiem podrzędnej sprawy sądowej.

Sąd w Devonshire sądził jakąś drobną sprawę, w której figurowało kilka podejrzanych osobistości, znajdujących się w więzieniu śledczem.

Policja dowiedziała się od jednego z nich, że długie lata przebywał w Ameryce i uprawiał tam podejrzany „zawód" „gunmana" (kasarza). Włamywacz ten przygotowywał wraz ze wspólnikami włamanie do jednego z niewielkich banków, jednej z prowincjonalnych filij dużego banku brytyjskiego.

Filje takie, rozsiane po najmniejszych miasteczkach Wielkiej Brytanji, noszą tam nazwę „one man bank" (bank jednego człowieka), gdyż każda z nich jest właściwie sklepikiem, zatrudniającym jednego tylko urzędnika.

Napad na tego rodzaju „one man bank" wzbudziłby panikę w całej Anglji, w setkach miasteczek i wsi. Dlatego schwytanie owych dwu bandytów z Devonshire było takie ważne.

Scotland Yard zajmuje się obecnie nowym wynalazkiem: jest to rewolwer, który trzyma bandytę na miejscu od chwili schwytania go aż do przyjścia policji. Szczególny ten rewolwer, zamiast kuli, wypuszcza gaz, który w ten sposób działa na nerw wzrokowy, że trafiony ślepnie na przeciąg dziesięciu minut.

Po upływie tego czasu, wzrok powraca, bez żadnej szkody dla oczu.

Banki angielskie masowo zamawiają owe „rewolwery", tak pomocne w chwytaniu bandytów.

Angielska policja spodziewa się, że szybko oczyści Anglję z niepro szonych i niepożądanych amerykańskich gości.

(Przedruk zastrzeżony).

Radio warszawskie

11.58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.
12.45: Płyty.
13.35—14.10: Płyty.
15.40: Płyty. 15.40: Płyty.
16.40: Odczyt „Wpływ otoczenia na dziecko".
17: Popularny koncert symfoniczny
18: Odczyt „Anita Garibaldi". 18.20: Muzyka lekka.
19.45: „Bieżące wiadomości rolnicze".
20: Koncert popularny. 20.45: Feljeton literacki „Zmysł morski o poezja".
21: D. c. koncertu.
22: Muzyka taneczna. 22.50: Muzyka taneczna.

JUTRO

11.58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.
12.45: Płyty.
13.35: Płyty.
15.10: Płyty. 15.40: Pogawędka dla dzieci starszych. 15.43: Opowiadanie dla dzieci.
16.05: Płyty. 16.40: Odczyt „Słowacja a Polska".
17: Koncert.
18: Feljeton „Nieco o czarach". 18.20: Odczyt „Wakacje w puszczy i na jeziorach". 18.30: Koncert z Cechowinka ork. 36 pp.
19.45: Skrzynka pocztowa rolnicza.
20: Arje i pieśni z wyk. Umb. Machnicza. 20.35: Kwadrans literacki „Świat po niewidomemu". 20.50: Recital wiolonczelowy K. Wilkomirskiego.
22: Muzyka taneczna. 22.50: Muzyka taneczna.

Co wróżą gwiazdy na dzień 26 lipca?
Wzmożoną aktywność i przedsiębiorczość

Zaznaczy się to zwłaszcza we wczesnych godzinach rannych, które przyniosą nam chęć okazania *silnej woli i charakterzu* i skierowania swych wysiłków życiowych do *jasno określonych celów*.

Odwaga, chęć przeżywania nowych *przygód i doświadczeń*, narażania się na ryzyko — *stanowcze decyzje* i pragnienie zrealizowania swych wszelkich planów wedle raz ustalonych linij działania — to charakterystyczne nastroje dzisiejszego ranka. A dzięki manifestowaniu się dwóch wręcz kontrastowych wpływów kosmicznych może być z tem połączone również i dążenie do zgody, *harmonji, taktu, stałości i jasna orjentacja w sytuacji* — tak, że możemy dzisiejszego ranka lepiej sobie radzić w naszych tarapatach życiowych, dopro wadzając dyplomatycznie nasze sprawy do pomyślnego zakończenia.

Ranek nadaje się zresztą specjalnie do załatwiania takich spraw, które mają pozostać w ukryciu, a może nam również przynieść jakieś niezwykłe idee, *szersze zainteresowania umysłowe* lub przeżycia duchowe.

Jednaż należy się liczyć z tem, że godz. 15-ta może nam przynieść *gorszy nastrój* w związku z drobnemi niepowodzeniami, a także jakieś przykrości, *kaprysy lub nieporozumienia z osobami płci odmiennej*.

Reszta dnia i wieczór zapowiadają się pomyślnie.

Dziecko dziś urodzone — praktyczne, interesujące się rolnictwem, ogrodnictwem i podziwiające chętnie piękno przyrody — okaże dość przyjemny charakter i sympatyczne usposobienie.

J. D. S.

Hiszpanki w narodowych strojach

Na urządzonym na cele dobroczynne festynie — wiele pań z najlepszego towarzystwa madryckiego wystąpiło w malowniczych strojach narodowych hiszpańskich.

Tajemnice wojny morskiej

Staraniem firmy wydawniczej Constable wyszła obecnie w Londynie książka Hectora Bywatera, która opisuje działalność angielskiego wywiadu morskiego podczas wielkiej wojny.

Książka ta zawiera wiele ciekawych epizodów, które po raz pierwszy dostają się do wiadomości szerokich mas społeczeństwa w interpretacji fachowca, doskonale obznajmionego ze służbą wywiadowczą.

Może informacje te, o wypadkach przeważnie tragicznych, ale nie pozbawionych romantyczności, tajemniczości, a nawet w niektórych wypadkach humoru, przyczynią się do otwarcia przynajmniej niektórym czytelnikom angielskim oczu na metody wojenne Niemców, którzy, korzystając ze zbyt daleko idącej tolerancji angielskiej, gotują się już znowu do nowych „rycerskich" występów.

Nie brak tam epizodów, które mogłyby z powodzeniem znaleźć się w jakiejś powieści sensacyjnej, o takich należy opowiadanie o pewnym oficerze marynarki niemieckiej, który zdradził wywiadowi armij sprzymierzonych, że w pewnym dniu wyjadą z portu Zeebrügge dwa statki niemieckie, które zatopią minami kanał angielski.

Nie wiedział biedak, że sam będzie odkomenderowany ze swego torpedowca na jeden z tych statków. Gdy statek ten dopłynął do kanału, został storpedowany i poszedł na dno z całą załogą. Zdrajca znalazł zasłużoną karę.

Z innego rodziału dowiadujemy się o planie niemieckim zniszczenia całej floty angielskiej zapomocą supermonitorów specjalnej konstrukcji, których opancerzenie byłoby nieprzenikliwe dla żadnej torpedy ani pocisku.

Wywiad angielski wnet zdobył plany tych monitorów, które były już wprawdzie zamówione, ale których nigdy nie zaczęto budować.

Choroba Lilian Harvey

Urocza gwiazda ekranu Lilian Harvey zachorowała ciężko w czasie zdjęć. Lekarze wyrazili obawę, że może to być wypadek zapalenia opon mózgowych.

Antoni Słonimski

Moja podróż do Rosji

LENINGRAD

III.

MUZEUM ANTYRELIGIJNE

W przechadzkach po Leningradzie wyniosła kopuła Isaakijewska wo Sobora jest mi czemś w rodzaju latarni morskiej. Widać je z daleka, a Krasnaja ulica, na której mieszkam, jest o parę kroków od tej cerkwi, zmienionej dziś na muzeum antyreligijne. Widząc wchodzącą do serkwi wycieczkę, wszedłam także, bo lubię oglądać muzea rosyjskie w towarzystwie lokalnem. Reakcje oprowadzanych ciekawsze są często od eksponatów. W mauzoleum Lenina w Moskwie widziałem scenkę niezapomnianą. Stary chłop w łapciach na nogach, w zgrzebnej koszuli, gdy wreszcie dopchnął się w ogonku do marmurowych drzwi mauzoleum, zdjął czapkę, przyklęknął na jedno kolano i przeżegnał się.

Czyż to nie jakiś nowy fetyszyzm? Mumja Lenina robi wrażenie raczej przykre. Woskowa maska pod szkłem ma w sobie coś z panopticum czy też gablotek medycznych. Umarli w Rosji, choćby najlepiej zabalsamowani, podobni są do trupów burżuazyjnych. Ludzie żywi różnią się bardziej.

Jest rzeczą zadziawiającą jak szybko została zlikwidowana tysiąc lat licząca tradycja religijna. Wszystkim, którzy mówią o rzeczach wiecznych i niezmiennych w naturze człowieka, poleciłbym zajrzeć się nieco tem zwycięstwem bolszewików nad cerkwią, a nawet nad samą potrzebą wiary. Cerkiew w Rosji jest tak zimna po pietnastu latach rewolucji jak Akropol Ateński. Można je zwiedzać, ale modlić się tam już nie można. Bolszewicy niezwykle mądrze obalili instytucje cerkwi, nie tworząc nowych męczenników a gnębiąc podatkami popów i ich klientów. Pop jest uważany za „czastnika", za prywatnego przedsiębiorcę, i musi opłacać rujnujące podatki. Tak samo wierzący chłop musi tyle płacić za prawo modlenia się, że wkońcu zaczyna przeklinać popa i cerkiew. Ludzi wierzących uderzono nietylko w głowę ale i w brzuch i mam wrażenie, że ten drugi cios był niebezpieczniejszy.

W Isaakijewskom soborze zobrazowana jest historja kultów religijnych. Stoją tu rzędem bożki murzyńskie, poczwarne maszkary, totemy, stuczłonkie posągi ze Wschodu, bohomazy religijne. Ma to na celu obudzenie w zwiedzającym nietylko obrzydzenia ale i wesołości. Patrzcie, do czego modlili się ludzie! W tej galerji zdetronizowanych bóstw niebrak również Egiptu i Grecji. Pośród masek szamanów stoi biały, nieskazitelny, czysty i wyniosły Apollo Belwederski. Niema w nim nic śmiesznego ani odrażającego, wprost przeciwnie, jest tak piękny, że ma się ochotę przystanąć chwilkę i pomodlić się do tej harmonji bezbłędnej.

Wielkie zainteresowanie młodzieży budzi trumna, w której obnażone są „świątyja moszczi" jakiegoś zakonnika. Z trumny tej lała się kiedyś dwa razy do roku krew, i chłopi mdleli z przerażenia, a gdy przychodzili na chwilę do przytomności, to chyba poto aby rzucić ostatni grosz na tacę cerkiewną. Teraz można się dokładnie przyjrzeć małej blaszanej miseczce, z której przy pomocy ukrytej pompki dokonywano tego głośnego na całą Rosję cudu. Z innych eksponatów bardzo ładny jest oleodruk wyobrażający Aleksandra III, niesionego do nieba przez stadko aniołów. Anioły niosą również i jego żonę Marję Fiodorównę, która jeszcze była zdrowa i żywa gdy umarł Aleksander. Widocznie, niosą ją tylko na chwilę dla towarzystwa i zaraz odniosą zpowrotem do Carskiego Sioła.

Widziałem w Leningradzie rzecz ciekawszą niż cerkiew przerobioną na muzeum antyreligijne. Widziałem czynny i otwarty kościół katolicki. I to nie gdzieś na krańcach miasta, ale w samem centrum, tuż przy Newskim Prospekcie. Gdy wszedłem do kościoła św. Katarzyny, ksiądz Francuz odprawiał nieszpory. W wielkim kościele było pusto i chłodno. Gdzieś przy bocznym ołtarzu klęczało kilkanaście kobiet. Nie było ani jednego mężczyzny. Jękliwy śpiew kobiet modlących się dzisiaj w czerwonym Leningradzie czynił wrażenie czegoś tak spóźnionego jak widok strzelca z łukiem w Lasku Bulońskim.

Któregoś dnia nad rzeką Newą spotkałem obraz jeszcze zupełniejszego osamotnienia. Był to pogrzeb religijny. Szedł koń ciągnący biały wózek z trumną przybraną starą kapą cerkiewną. Niebo było całe w płomieniach zachodu, i letni wieczór spływał cieniem na bulwary nadrzeczne. Na tle pustej ulicy, ogromnego nieba i spokojnej rzeki szedł za trumną jeden tylko mały człowieczek w za krótkich spodenkach. Szedł kurczowo trzymając się trumny, i niewiadomo było, czy nie ma dosyć sił aby iść sam, czy też pomaga ciągnąć trumnę wychudłej siwej szkapie. Patrzałem za nim długo, aż zniknął na zakręcie Nabierieżnoj. Nie wiem, czemu wyobraziłem sobie, że ten mały samotny człowieczek nocą będzie kopał łopatą grób na cmentarzu, sam przysypie trumnę i rankiem, bardziej jeszcze samotny, wróci tą samą nadrzeczną drogą.

Piękna Newa, *brudne jej dopływy*: Fontanka i Mojka, a wreszcie przeczuwalna bliska obecność morza dodają miastu uroku. Historia ma się tu o co oprzeć i zatrzymać. Czepia się brzegów rzeki, zaczaja się w starych murach. Stoi tu na ulicy Plechanowa dom oznaczony numerem 37, gdzie mieszkali jednocześnie Mickiewicz i Gogol. Dawniej nazywała się ta ulica Kazańska, a za czasów pobytu Adama w Petersburgu nosiła nazwę Mieszczańskiej. Można odnaleźć dom Trubeckich, patrząc na Jeździecca Miedzianego. Małym stateczkiem, kursującym po Newie, dojechałem do Striełki, gdzie Puszkin padł w pojedynku.

Pierwsze dni czerwca, to początek białych nocy. Już teraz noc jest tak widna, że mimo braku księżyca i pochmurnego nieba, o godzinie jedenastej wieczorem czytam w pokoju przy oknie. Białe noce przeszkadzają mi spać. Wstaję, ubieram się i wychodzę na brzeg rzeki. Trudnoby mi były opowiedzieć, poco to robię, jaki ma sens chodzenie po pustej ulicy nocą i liczenie sylab. Są to moje prywatne sprawy.

(Dalszy ciąg jutro).

Przedruk z „Wiadomości Literackich" w porozumieniu z Redakcja.

Walka o „genjusza"
Poiret znowu
wpływa na widownie

„Król mody" Paul Poiret, który (tak to pisaliśmy) narobił w Paryżu hałasu swą niedyskretną książką o rozmaitych paryżankach,

znowu był bohaterem skandalu.

Zjawił się on w jednym z barów Montparnassu, ubrany w fantastyczny, wełniany kaftanik i kapelusz japońskich wieśniaków. Wraz z nim wszedł do baru malarz Guy Arnaud.

Dwie młode Angielki, siedzące przy jednym ze stolików

roześmiały się na widok ekscentrycznego stroju Poireta.

Wtedy malarz zwrócił się do pani i zawołał:

— Panie obrażliwe genjusza!

Amerykanin James Clark, będący w towarzystwie owych Angielek, wstał i zwrócił się do malarza ze słowami:

— Panie, obraził pan dwie damy.

Wobec tego

malarz wyzwał Amerykanina na pojedynek na szpady.

Mr. Clark jednak zaproponował, jako wyżwany, bój na pięści. Mr. Arnaud odpowiedział, że jeśli Clark chce ordynarnej bójki, to może mu przysłać swego szofera.

Mr. Clark odpowiedział na to ciosem w zęby.

Policja musiała rozdzielić walczących.

Tymczasem Paul Poiret ze spokojem udał się do domu.

Radjo warszawskie

11.56: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.
12.45: Płyty.
13.35—14.10: Płyty.
15.10: Płyty. 15.40: Płyty.
16.40: Odczyt „Wpływ otoczenia na dziecko".
17: Popularny koncert symfoniczny.
18: Odczyt „Anita Garibaldi". 18.20: Muzyka lekka.
19.45: „Bieżące wiadomości rolnicze".
20: Koncert popularny. 20.45: Feljeton literacki „Zmysł morski o poezja".
21: D. c. koncertu.
22: Muzyka taneczna. 22.50: Muzyka taneczna.

JUTRO

11.56: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.
12.45: Płyty.
13.35: Płyty.
15.10: Płyty. 15.40: Pogawędka dla dzieci starszych. 15.43: Opowiadanie dla dzieci.
16.05: Płyty. 16.40: Odczyt „Słowacja a Polska".
17: Koncert.
18: Feljeton „Nasze czytanki". 18.20: Odczyt „Wakacje w puszczy na terenach". 18.30: Koncert z Cechowni (ok. 36 pp.
19.45: Skrzynka pocztowa rolnicza.
20: Arje i pieśni a wyk. Umb. Machnża. 20.35: Kwadrans literacki „Świat po niewidomemu". 20.50: Recital wiolonczelowy K. Wilkomirskiego.
22: Muzyka taneczna. 22.50: Muzyka taneczna.

Hiszpanki w narodowych strojach

Na urządzonym na cele dobroczynne festynie — wiele pań z najlepszego towarzystwa madryckiego wystąpiło w malowniczych strojach narodowych hiszpańskich.

W słoneczny dzień na plaży

W wesołe zabawy dzieci na plaży.

Amerykańscy bandyci wtargnęli do Anglji!...

Kryzys w Stanach Zjednoczonych szkodzi „gangsterom" -- Zaproszenie londyńskich kolegów -- Drobna sprawa i wielkie skutki -- „Bank jednego człowieka" -- Rewolwer, który oślepia

Londyn jest w ciągu ostatnich lat pominają metody zamorskich specjalistów, że Scotland Yard zaczął coraz silniej podejrzewać w nich udział Yankesów.

Obecnie, wiadomo już z całą pewnością, że te podejrzenia się sprawdziły.

Mimo surowej kontroli kilku wybitnych bandytów amerykańskich wylądowało w Anglji.

Odczuwając dotkliwie kryzys w Stanach Zjednoczonych, owi królowie podziemi chicagowskich i nowojorskich, postanowili spróbować szczęścia w Anglji.

Zachęcili ich do tego ich londyńscy koledzy, bedący z nimi w stałym kontakcie.

Przekonawszy się o tem, policja angielska zarządziła obławę, „specjalne obserwacje", zdwoiła czujność, ale mimo to, nie może jeszcze pochwalić się tem, że usunęła niebezpieczeństwo „gangsteryzmu" w Anglji.

Ciekawe jest to, że czujność policji angielskiej oraz podejrzenia tyczące się amerykańskich bandytów zrodziły się na tle jakiejś całkiem podrzędnej sprawy sądowej.

Sąd w Devonshire sądził jakąś drobną sprawę, w której figurowało kilka podejrzanych osobistości, znajdujących się w więzieniu śledczem.

Policja dowiedziała się od jednego z nich, że długie lata przebywał w Ameryce i uprawiał tam podejrzany „zawód" „gunmana" (kasjerzał). Włamywacz ten przygotowywał wraz ze wspólnikami włamanie do jednego z niewielkich banków, jednej z prowincjonalnych filij dużego banku brytyjskiego.

Filje takie, rozsiane po najmniejszych miasteczkach Wielkiej Brytanji, noszą tam nazwę „one man bank" (bank jednego człowieka), gdyż każda z nich jest właściwie sklepikiem, zatrudniającym jednego tylko urzędnika.

Napad na tego rodzaju „one man bank" wzbudziłby panikę w całej Anglji, w setkach miasteczek i wsi. Dlatego schwytanie owych dwu bandytów z Devonshire było takie ważne.

Scotland Yard zajmuje się obecnie nowym wynalazkiem: jest to rewolwer, który trzyma bandytę na miejscu od chwili schwytania go aż do przyjścia policji. Szczególny ten rewolwer, zamiast kuli, wypuszcza gaz, który w ten sposób działa na nerw wzrokowy, że traf ony ślepnie na przeciąg dziesięciu minut.

Po upływie tego czasu, wzrok powraca, bez żadnej szkody dla oczu.

Banki angielskie masowo zamawiają owe „rewolwery", tak pomocne w chwytaniu bandytów.

Angielska policja spodziewa się, że szybko oczyści Anglję z niepro szonych i niepożądanych amerykańskich gości.

(Przedruk zastrzeżony).

Tajemnice wojny morskiej

Staraniem firmy wydawniczej Constable wyszła obecnie w Londynie książka Hectora Bywatera, która opisuje działalność angielskiego wywiadu morskiego podczas wielkiej wojny.

Książka ta zawiera wiele ciekawych epizodów, które po raz pierwszy dostają się do wiadomości szerokich mas społeczeństwa w interpretacji fachowca, doskonale obznajmionego ze służbą wywiadowczą.

Może informacje te, o wypadkach przeważnie tragicznych, ale nie pozbawionych romantyczności, tajemniczości, a nawet w niektórych wypadkach humoru, przyczynią się do otwarcia przynajmniej niektórym czytelnikom angielskim oczu na metody wojenne Niemców, którzy, korzystając ze zbyt daleko idącej tolerancji angielskiej, gotują się już znowu do nowych „rycerskich" występów.

Nie brak tam epizodów, które mogłyby z powodzeniem znaleźć się w jakiejś powieści sensacyjnej, o takich należy opowiadanie o pewnym oficerze marynarki niemieckiej, który zdradził wywiadowi armij sprzymierzonych, że w pewnym dniu wyjadą z portu Zeebrügge dwa statki niemieckie, które założą minami kanał angielski.

Nie wiedział biedak, że sam będzie odkomenderowany ze swego torpedowca na jeden z tych statków. Gdy statek ten dopłynął do kanału, został storpedowany i poszedł na dno z całą załogą. Zdrajca znalazł zasłużoną karę.

Z innego rodziału dowiadujemy się o planie niemieckim zniszczenia całej floty angielskiej zapomocą supermonitorów specjalnej konstrukcji, których opancerzenie byłoby nieprzenikliwe dla żadnej torpedy ani pocisku.

Wywiad angielski wnet zdobył plany tych monitorów, które były już wprawdzie zamówione, ale których nigdy nie zaczęto budować.

Słodkie domy
uratują świat
od nadmiaru cukru

Stwierdzono, że na świecie jest zadużo cukru.

Wobec tego „Związek Cukrowników Niemieckich", jak to donosi tamtejsza prasa, rozpisał konkurs z nagrodą 10 tysięcy marek za najlepszy pomysł zużycia cukru na cele techniczne.

Pewien Amerykanin, dr. Cox wpadła na pomysł

używania cukru do budowy domów.

Twierdzi on, że cukier domieszany w dużych ilościach do wapna znakomicie spełnia swoje zadanie.

Gdyby ów projekt się udał, mielibyśmy „słodkie" domy.

Nie moglibyśmy ich, coprawda, jeść, ale zato, patrząc na nie moglibyśmy rozmyślać nad dziwnem urządzeniem tego świata. Świata, w którym musimy niszczyć nadmiar słodyczy, bo ludziom źle się powodzi.

Czy nie byłoby rozsądniej zastanowić się, raczej nad sposobami, któreby ów

nadmiar słodyczy skierowały do głodnych żołądków ludzkich?

Topienie cukru w domach to coś w rodzaju topienia kawy w głębinach Oceanu.

Co wróżą gwiazdy na dzień 26 lipca?
Wzmożoną aktywność i przedsiębiorczość

Zaznaczy się to zwłaszcza we wczesnych godzinach rannych, które przyniosą nam chęć okazania *silnej woli i charakterzu* i skierowania swych wysiłków życiowych do *jasno określonych celów*.

Odwaga, chęć przeżywania nowych *przygód i doświadczeń*, narażania się na ryzyko — *stanowcze decyzje* i pragnienie zrealizowania swych wszelkich planów wedle raz ustalonych linij działania — to charakterystyczne nastroje dzisiejszego ranka. A dzięki manifestowaniu się dwóch wręcz kontrastowych wpływów kosmicznych może być z tem połączone również i dążenie do zgody, *harmonji, taktu, stałości i jasną orjentacja w sytuacji* — tak, że możemy dzisiejszego ranka lepiej sobie radzić w naszych tarapatach życiowych, doprowadzając dyplomatycznie nasze sprawy do pomyślnego zakończenia.

Ranek nadaje się zresztą specjalnie do załatwiania takich spraw, które mają pozostać w ukryciu, a może nam również przynieść jakieś niezwykłe idee, *szersze zainteresowania umysłowe* lub przeżycia duchowe.

Jednak należy się liczyć z tem, że godz. 15-ta może nam przynieść *gorszy nastrój* w związku z drobnemi niepowodzeniami, a także jakieś przykrości, *kaprysy lub nieporozumienia z osobami płci odmiennej*.

Reszta dnia i wieczór zapowiadają się pomyślnie.

Dziecko dziś urodzone — praktyczne, interesujące się rolnictwem, ogrodnictwem i podziwiające chętnie piękno przyrody — okaże dość przyjemny charakter i sympatyczne usposobienie.

J. D. S.

Choroba Lilian Harvey

Urocza gwiazda ekranu Lilian Harvey zachorowała ciężko w czasie zdjęć. Lekarze wyrazili obawę, że może to być wypadek zapalenia opon mózgowych.

Antoni Słonimski

Moja podróż do Rosji

LENINGRAD

III.

MUZEUM ANTYRELIGIJNE

W przechadzkach po Leningradzie wyniosła kopuła Isaakijewskowo Sobora jest mi czemś w rodzaju latarni morskiej. Widać ję z daleka, a Krasnaja ulica, na której mieszkam, jest o parę kroków od tej cerkwi, zmienionej dziś na muzeum antyreligijne. Widząc wchodzącą do serkwi wycieczkę, wszedłam także, bo lubię oglądać muzea rosyjskie w towarzystwie lokalnem. Reakcje oprowadzanych ciekawsze są często od eksponatów. W mauzoleum Lenina w Moskwie widziałem scenkę niezapomnianą. Stary chłop w łapciach na nogach, w zgrzebnej koszuli, gdy wreszcie dopchnął się w ogonku do marmurowych drzwi mauzoleum, zdjął czapkę, przyklęknął na jedno kolano i przeżegnał się.

Czyż to nie jakiś nowy fetyszyzm? Mumja Lenina robi wrażenie raczej przykre. Woskowa maska pod szkłem ma w sobie coś z panoptycum czy też gabinetek medycznych. Umarli w Rosji, choćby najlepiej zabalsamowani, podobni są do trupów burżuazyjnych. Ludzie żywi różnią się bardziej.

Jest rzeczą zadziwiającą jak szybko została zlikwidowana tysiąc lat licząca tradycja religijna. Wszystkim, którzy mówią o rzeczach wiecznych i niezmiennych w naturze człowieka, poleciłbym zająć się nieco tem zwycięstwem bolszewików nad cerkwią, a nawet nad samą potrzebą wiary. Cerkiew w Rosji jest tak zimna po piętnastu latach rewolucji jak Akropol Ateński. Można je zwiedzać, ale modlić się tam już nie można. Bolszewicy niezwykle mądrze obalili instytucje cerkwi, nie tworząc nowych męczenników a gnębiąc podatkami popów i ich klientów. Pop jest uważany za „czastnika", za prywatnego przedsiębiorcę, i musi opłacać rujnujące podatki. Tak samo wierzący chłop musi tyle płacić za prawo modlenia się, że wkońcu zaczyna przeklinać popa i cerkiew. Ludzi wierzących uderzono nietylko w głowę ale i w brzuch i mam wrażenie, że ten drugi cios był niebezpieczniejszy.

W Isaakijewskom soborze zobrazowana jest historja kultów religijnych. Stoją tu rzędem bożki murzyńskie, poczwarne maszkary, totemy, stuczłonkie posągi ze Wschodu, bohomazy religijne. Ma to na celu obudzenie w zwiedzającym nietylko obrzydzenia ale i wesołości. Patrzcie, do czego modlili się ludzie! W tej galerji zdetronizowanych bóstw niebrak również Egiptu i Grecji. Pośród masek szamanów stoi biały, nieskazitelny, czysty i wyniosły Apollo Belwederski. Niema w nim nic śmiesznego ani odrażającego, wprost przeciwnie, jest tak piękny, że ma się ochotę przystanąć chwilkę i pomodlić się do tej harmonji bezbłędnej.

Wielkie zainteresowanie młodzieży budzi trumna, w której obnażone są „świątyja moszczi" jakiegoś zakonnika. Z trumny tej lała się kiedyś dwa razy do roku krew, i chłopi mdleli z przerażenia, a gdy przychodzili na chwilę do przytomności, to chyba poto aby rzucić ostatni grosz na tacę cerkiewną. Te raz można się dokładnie przyjrzeć małej blaszanej miseczce, z której przy pomocy ukrytej pompki dokonywano tego głośnego na całą Rosję cudu. Z innych eksponatów bardzo ładny jest oleodruk wyobrażający Aleksandra III, niesionego do nieba przez stadko aniołów. Anioły niosą również i jego żonę Marję Fiodorównę, która jeszcze była zdrowa i żywa gdy umarł Aleksander. Widocznie, niosą ją tylko na chwilę dla towarzystwa i zaraz odniosą zpowrotem do Carskiego Sioła.

Widziałem w Leningradzie rzecz ciekawszą niż cerkiew przerobioną na muzeum antyreligijne. Widziałem czynny i otwarty kościół katolicki. I to nie gdzieś na krańcach miasta, ale w samem centrum, tuż przy Newskim Prospekcie. Gdy wszedłem do kościoła św. Katarzyny, ksiądz Francuz odprawiał nieszpory. W wielkim kościele było pusto i chłodno. Gdzieś przy bocznym ołtarzu klęczało kilkanaście kobiet. Nie było ani jednego mężczyzny. Jękliwy śpiew kobiet modlących się dzisiaj w czerwonym Leningradzie czynił wrażenie czegoś tak spóźnionego jak widok strzelca z łukiem w Lasku Bulońskim.

Któregoś dnia nad rzeką Newą spotkałem obraz jeszcze zupełniejszego osamotnienia. Był to pogrzeb religijny. Szedł koń ciągnący biały wózek z trumną przybraną starą kapą cerkiewną. Niebo było całe w płomieniach zachodu, i letni wieczór spływał cieniem na bulwary nadrzeczne. Na tle pustej ulicy, ogromnego nieba i spokojnej rzeki szedł za trumną jeden tylko mały człowieczek w za krótkich spodenkach. Szedł kurczowo trzymając się trumny, i niewiadomo było, czy nie ma dosyć sił aby iść sam, czy też pomaga ciągnąć trumnę wychudłej siwej szkapie. Patrzałem za nim długo, aż zniknął na zakręcie Nabierieżnoj. Nie wiem, czemu wyobraziłem sobie, że ten mały samotny człowieczek nocą będzie kopał łopatą grób na cmentarzu, sam przysypie trumnę i rankiem, bardziej jeszcze samotny, wróci ta sama nadrzeczną drogą.

Piękna Newa, brudne jej dopływy, Fontanka i Mojka, a wreszcie przeczuwalna bliska obecność morza dodają miastu uroku. Historia ma się tu o co oprzeć i zatrzymać. Czepia się brzegów rzeki, zaczaja się w starych murach. Stoi tu na ulicy Piechanowa dom oznaczony numerem 37, gdzie mieszkali jednocześnie Mickiewicz i Gogol. Dawniej nazywała się ta ulica Kazańska, a za czasów pobytu Adama w Petersburgu nosiła nazwę Mieszczańskiej. Można odnaleźć dom Trubeckich i dom Golicyna, gdzie schodzili się poeci. Możnaby odnaleźć miejsce, z którego Puszkin, wracając od Trubeckich, patrzał na Jeźdźca Miedzianego. Małym stateczkiem, kursującym po Newie, dojechałem do Strietki, gdzie Puszkin padł w pojedynku.

Pierwsze dni czerwca, to początek białych nocy. Już teraz noc jest tak widna, że mimo braku księżyca i pochmurnego nieba, o godzinie jedenastej wieczorem czytam w pokoju przy oknie. Białe noce przeszkadzają mi spać. Wstaję, ubieram się i wychodzę na brzeg rzeki. Trudnoby mi były opowiedzieć, poco to robię, jaki ma sens chodzenie po pustej ulicy nocą i liczenie sylab. Są to moje prywatne sprawy.

(Dalszy ciąg jutro).

Przedruk z „Wiadomości Literackich" za porozumieniu z Redakcja.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej wśród wojska

Z uroczystości w Ostrowi Mazowieckiej i Augustowie

Pan Prezydent Rzeczypospolitej udając się na uroczystości 15-lecia bitwy pod Krechowcami, obchodzone przez 1 p. uł. im. płk. Bolesława Mościckiego w Augustowie, zatrzymał się po drodze w Ostrowi Mazowieckiej, gdzie wziął udział w święcie Szkoły Podchorążych Piechoty. Panu Prezydentowi towarzyszyli szef gabinetu wojskowego płk. Głogowski, szef kancelarji cywilnej dr. Hełczyński, radca Michał Mościcki oraz adjutanci.

Na granicy województwa białostockiego spotkał Pana Prezydenta Wojewoda Białostocki Kościałkowski.

Święto Szkoły Podchorążych Piechoty

Przy wjeździe na teren Szkoły Podchorążych powitali Pana Prezydenta pierwszy wiceminister spraw wojskowych gen. Fabrycy, Komendant Szkoły Podchorążych płk. Bociański w otoczeniu oficerów oraz kompanja honorowa ze sztandarem. Pan Prezydent dokonał przeglądu Szkoły i przyjął defiladę. Po defiladzie delegacja Szkoły wręczyła Panu Prezydentowi odznakę honorową. Przed odjazdem odbyła się herbatka z udziałem wszystkich wychowanków Szkoły.

Po herbatce Pan Prezydent ze swojem otoczeniem oraz w towarzystwie gen. Fabrycego, reprezentującego na święcie pułku ułanów Krechowieckich Pana Marszałka Piłsudskiego, udał się w dalszą drogę do Augustowa, dokąd Pan Prezydent przybył o godz. 19 m. 30. Przy rogatce w Augustowie oczekiwał Pana Prezydenta dowódca 1 p. uł. płk. dypl. Strzelecki ze szwadronem honorowym, dowódca gen. Litwinowicz i dowódca Brygady płk. dypl. Kmicic-Skrzyński.

Po powitaniu Pan Prezydent udał się do koszar, gdzie dowódca pułku przedstawił mu wszystkich oficerów.

Uroczysty apel poległych

Następnie odbył się uroczysty apel w pułku w obecności Pana Prezydenta, podczas którego odczytano listę poległych, zawierającą nazwiska 18 poległych oficerów i 169 szeregowych ułanów.

Po apelu przemówił dowódca pułku, zapewniając Pana Prezydenta, że ułani Krechowieccy zawsze będą gotowi, pomni swej tradycji, do największych ofiar dla Ojczyzny. Zawsze im będą przyświecać czyny i postać płk. Mościckiego pierwszego szefa pułku.

W 15-tą rocznicę bitwy pod Krechowcami

Uroczyście obchodził 1 p. uł. Krechowieckich im. płk. B. Mościckiego piętnastą rocznicę słynnej bitwy pod Krechowcami oraz swe doroczne święto pułkowe.

Przyjazd Pana Prezydenta Rzeczypospolitej nadał uroczystościom charakter święta, w którym wzięły udział: cała okolica, organizacje społeczne, przysposobienie wojskowe oraz wszyscy związani czemkolwiek z dziejami pułku. Przybyły również delegacje pułków kawalerji, nadto generałowie: Fabrycy, Römmel, Suszyński, Kutrzeba, Litwinowicz, Skotnicki i Zahorski.

Przegląd pułku i msza polowa.

O godz. 10 rano pułk ustawił się na placu, dalej stanęły: oddział konny P. W., oddziały Strzelca i rezerwistów, harcerze i harcerki. Pan Prezydent R. P. przy dźwiękach hymnu narodowego w otoczeniu swej świty i generalicji dokonał przeglądu pułku. Następnie odbyła się msza polowa. Przed ołtarzem zasiadł Pan Prezydent R. P., generalicja, przedstawiciele władz cywilnych z Wojewodą Kościałkowskim na czele, dalej b. żołnierze i oficerowie pułku. Pułk i oddziały P. W. sformowały czworobok. Po mszy płk. Kleeberg, dowódca Brygady Stanisławowskiej w obecności Pana Prezydenta wręczył pułkownikowi Strzeleckiemu, dowódcy 1 pułku, urnę z ziemią z pola bitwy pod Krechowcami.

Defilada przed P. Prezydentem.

Następnie wszystkie oddziały przedefilowały przed Panem Prezydentem. Przemarsz oddziałów zakończyła defilada pułku w galopie.

Obiad żołnierski.

W południe w ujeżdżalni pułku odbył się obiad żołnierski z udziałem Pana Prezydenta. W czasie obiadu pierwszy zabrał głos dowódca pułku płk. Strzelecki, wznosząc okrzyk na cześć Pana Prezydenta. W dalszem przemówieniu dowódca pułku przypomniał zebranym urywek z listu ś. p. płk. Bolesława Mościckiego, pisanego po bitwie pod Krechowcami, w którym tenże oddaje hołd Komendantowi Piłsudskiemu, budzicielowi ducha militarnego Polaków. Przemówienie to zakończył płk. Strzelecki okrzykiem na cześć Marszałka Piłsudskiego.

Przemówienie Pana Wojewody.

Zkolei przemawiał Pan Wojewoda M. Zyndram-Kościałkowski, podkreślając jedność ideową Krechowiaków i Legjonistów.

Po przemówieniu gen. Suszyńskiego, b. dowódcy pułku płk. Podhorski, najstarszy uczestnik Bitwy Krechowieckiej. Pułkownik Podhorski w gorącem przemówieniu przypomniał wzniosłe momenty z dziejów pułku, odtworzył przebieg obrony Stanisławowa i Krechowiec, podkreślając linję ideową pułku, którą wyraził płk. B. Mościcki czynem i słowami: „Ja się tylko za Polskę biję". Na zakończenie płk. Podhorski nawiązał do słów Wojewody Kościałkowskiego, podnosząc, iż Krechowiacy zawsze uważali za swojego Wodza Duchowego Marszałka Józefa Piłsudskiego. Następnie gen Fabrycy w imieniu Marszałka Piłsudskiego złożył pułkowi wyrazy uznania i życzenia dalszego świetnego rozwoju. Przemawiał jeszcze burmistrz m. Stanisławowa.

Przemówienie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Po odczytaniu uchwały Rady m. Stanisławowa, iż pułk zasłużył się miastu, wśród powszechnej ciszy, przy wstrzymanych oddechach żołnierskich zabrał głos Pan Prezydent R.P. Pan Prezydent przemówił krótko do żołnierzy, a przemówienie swe zakończył toastem na cześć pułku. Obiad zakończył się gromkiemi okrzykami na cześć Pana Prezydenta. Po obiedzie Pan Prezydent wziął udział w przejażdżce po jeziorach. Wieczorem odbył się bankiet i raut.

Akcja dożywiania dzieci

na terenie województwa białostockiego

Ogólne zestawienie akcji dożywiania dzieci na terenie województwa białostockiego w 1931 r. przedstawia się następująco: ilość punktów dożywiania — 69, liczba dożywianych dzieci — 23.000, z tego 17.000 bezrobotnych.

Ogólna suma wydana na dożywianie dzieci — 143.000 zł. w tem ze sum samorządowych— 37.000 zł., państwowych—20.000 zł., z akcji społecznej 60.000 zł. z opłat 26.000 zł.

Stan bezrobocia

Stan bezrobocia na dzień 16.VII przedstawiał się następująco: szklarze—205, metalowcy—55, włókiennicy—1.036, budowlani—182, umysłowi — 483, inni—236. Sazem—2.197.

Zmiany w sprawie zniżek kolejowych na „Święto Morza"

Ministerstwo Komunikacji oraz Liga Morska i Kolonjalna otrzymały relacje o ogromnym napływie publiczności na „Święto Morza" z całej Polski. Ze względu na bezpieczeństwo, jako też na ograniczone bądź co bądź możliwości techniczne jednoczesnego przewozu wielkich mas publiczności do Gdyni, Ministerstwo Komunikacji wydało dnia 23 b.m. do wszystkich Dyrekcji Kolejowych telegraficzny okólnik regulujący ostatecznie sprawę ulg kolejowych na „Święto Morza" w Gdyni.

W myśl tego rozporządzenia z ulg korzystać mogą tylko grupy złożone conajmniej z 5 osób. Ulgi otrzymuje się na podstawie zaświadczenia bądź Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej bądź Starostw, które są zawsze łatwo dostępne dla publiczności. Grupy będą korzystać z prawa przejazdu do Gdyni i z powrotem do miejsca zamieszkania za 70% ceny normalnego biletu w jedną stronę. Bilet ten w drodze powrotnej nie wymaga ostemplowania w Gdyni. Ulgi obowiązują w dniach 28, 29 i 30 lipca, 1 i 2 sierpnia z Gdyni. Bilety ulgowe nie upoważniają do przerw w podróży. Jadący w grupach otrzymują oddzielne bilety. Dla uniknięcia wszelkich nieporozumień zaznacza się, że ulgi 80% z Gdyni zostały skasowane.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało odpowiednią instrukcję Starostwom w sprawie wydawania zaświadczeń i takie same instrukcje wydała Liga Morską i Kolonjalna swoim Oddziałom.

Ministerstwo Komunikacji czyni wysiłki, by podołać wzmożonemu ruchowi, który spodziewany jest w związku ze „Świętem Morza". W tym celu uruchomione zostaną pociągi dodatkowe, jednakże mimo to Ministerstwo Komunikacji zwraca się z gorącym apelem do publiczności, aby we własnym interesie nie odkładała swego wyjazdu do Gdyni na ostatni termin, gdyż wówczas władze kolejowe nie będą w stanie zagwarantować przewiezienia wszystkich pasażerów. To samo dotyczy powrotu z Gdyni. Tylko jeżeli publiczność będzie współdziałać z władzami kolejowemi uda się obsłużyć wszystkich na czas bez zakłócenia porządku.

55 dzieci jedzie na kolonje

organizowane staraniem Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet

W dniu dzisiejszym pod kierownictwem delegatki Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet p. Ruszczewskiej wyjeżdża do Druskienik na kolonje letnie 55 dzieci. Grupa ta składa się z dzieci z powiatów: ostrołęckiego, szczuczyńskiego i miejscowych dzieci z Białegostoku.

Z frontu pracowniczego

Dnia 24 b. m. odbyło się zebranie lonkietników w lokalu przy ul. Kilińskiego 21, na którem przewodniczył Mielnicki Pejsach. Mielnicki omówił sprawę nierównomiernego otrzymywania przez lonkietników przędzy, skutkiem czego jedni lonkietnicy pracują przez cały tydzień, inni pozostają bez pracy.

W konsekwencji wybrano komisję dla rozdziału przędzy, do której weszli: Zelemański Mendel, Zylberdig Szloma, Frankfurt Mowsza, Starzyński Wolf i inn.

Wykrycie fabryki fałszywych jednozłotówek

Konkurent mennicy państwowej pod kluczem

„Skarbiec" w łóżku

W ostatnich miesiącach w Białymstoku ukazały się w obiegu fałszywe monety 1-złotowe. Przy ich rozpowszechnieniu zatrzymano już kilka osób, jednak zwolniono je, gdyż posiadały pieniądze, nie wiedząc, iż są fałszwe.

W toku mozolnych poszukiwań i wywiadów Wydział Śledczy pod kierownictwem p. komisarza Hahna rozpoczął obserwację nad kilkoma podejrzanemi osobnikami. Chodziło o wykrycie prywatnej mennicy. Praca ta uwieńczona została sukcesem w nocy z soboty na niedzielę, dn. 24 bm.

Na łące obok domu nr. 12 przy ul. Poleskiej grało w karty 6 młodzieńców. Jak później okazało się, byli to: Henryk Gesterowicz, Jan Zacharko (ulica Fabryczna 77), Grzegorz Delisiewicz, Sabin Ołdrzejewski, Konstanty Domanowski, Tadeusz Lampe' Siódmy robotnik huty szklanej Zygfryd Osiński (ul. Łąkowa Nr. 7) grał wspólnie z Janem Zacharko, przyczem Osiński był bankierem. W pewnym momencie Zacharko wraz z wspólnikiem opuścili towarzystwo, które kontuowało swą grę. Nastał świt. Henryk Gesterowicz wówczas spostrzegł, że

ma cztery fałszywe monety 1-złotowe.

W międzyczasie podszedł policjant, który zainteresował się owem towarzystwem. Przeprowadzono szereg rewizyj w domach uczestników gry.

„Skarbiec" w łóżku.

W domu Osińskiego w łóżku jego matki Józefy znaleziono 57 sztuk fałszywych monet.

Wywiadowcy wraz ze „skarbem" odprowadzili Osińskiego do Wydziału Śledczego. Wobec toczącego się śledztwa narazie nie możemy podać dalszych szczegółów.

Słodka kradzież

Po wyjęciu szyby w oknie ze sklepu p. Klemensa Roguskiego (ul. Warszawska 59) skradziono z wystawy bułki i ciastka na przeszło 41 zł.

Urlopy w Magistracie

Rozpoczął urlop wypoczynkowy dr. Lewitt, naczelnik Wydziału Zdrowia Magistratu. Zastępuje go dr. Salmanowicz. Ponadto rozpoczął 5 tygodniowy urlop naczelnik Wydziału Finansowo-podatkowego p. Gołębiowski, zastępuje go buchalter główny p. Neuman.

Z białego sportu

Niedzielny mecz tennisowy jaki odbył się w Grodnie pomiędzy reprezentacją Grodna i białostocką Jagiellonją zakończył się wynikiem 6:5 na korzyść Grodna.

Dyżury nocne aptek

Dziś pełnią dyżury apteki: M. Frausztetera, ul. Sienkiewicza 63, Anny Hałłajowej, róg Sienkiewicza i Rynku Kościuszki

Nocne pogotowie lekarskie tel. 5-03 „Linas Hacedek".

Dr. M. Kacnelson
Choroby weneryczno-skórne
Przyjmuje od godz. 9—1-ej i od 4—7-ej
BIAŁYSTOK,
Kilińskiego 8 Telefon, 9-61.

Dr. Neumark
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 10—12 i od 3—6 w.
Białystok, ul. Kilińskiego 11.
Telefon Nr. 6-06.

Dr. M. Kanel
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 9—1 i od 5—8.
Kobiety od godz. 4—5 p.p.
ul. Sienkiewicza 37 (parter) tel. 5-95.

Czyn godny naśladowania

absolwentów Szkoły Handlowej

W dniu wczorajszym absolwenci Szkoły Handlowej złożyli na ręce Zarządu Oddziału Miejskiego T-wa Opieki Społecznej „Przystań" ofiarę w kwocie 27 zł. na cele T-wa.

Książka zażaleń w bufetach kolejowych

Ministerstwo komunikacji wydało okólnik do wszystkich dyrekcyj kolejowych, w którym poleca władzom kolejowym dopilnować, aby w każdym bufecie kolejowym znajdowała się książka zażaleń. Książkę tę dzierżawca bufetu obowiązany jest przedstawiać na każde żądanie publiczności. Ponadto Ministerstwo komunikacji poleciło, aby w lokalach restauracyjnych na dworcach wywieszone zostały zawiadomienia, informujące publiczność, że książka zażaleń znajduje się w bufecie. Jak wiadomo, pozatem książki zażaleń znajdują się na stacjach kolejowych u dyżurnych ruchu.

Skutki piorunów

Pioruny, które biły podczas burzy niedzielnej, pozostawiły swoje skutki również w Białymstoku. Przez przewód elektryczny piorun wpadł do magazynu fabryki firmy „Eugenjusz Becker" i zapalił podłogę oraz towar. Straty znaczne.

Na podwórzu domu d-ra Josema przy ul. Warszawskiej Nr. 4 oraz w mieszkaniu komisarza Hahna przy ul. Świętojańskiej 16 powstały krótkie spięcia.

Popierajcie L.O.P.P.

Piękna cera to największy skarb

Musi Pani dbać o zachowanie młodej i świeżej cery, cera bowiem w pierwszym rzędzie zdradza wiek kobiety. Niech Pani wciera codziennie rano i wieczór gęstą pianę mydła Palmolive w skórę, następnie spłucze ciepłą, a potem zimną wodą i wytrze delikatnie ręcznikiem. Spostrzeże Pani, jak prosty ten zabieg doda świeżości cerze, jak giętkie i gładkie stanie się Jej ciało przy regularnem użyciu do kąpieli mydła Palmolive.

Mydło Palmolive wyrabiane jest przez naszych fachowców wedle specjalnej recepty, stanowiącej ścisłą tajemnicę. Posiada ono wysoce wartościowe właściwości kosmetyczne, gdyż do jego wyrobu zostają użyte słynne olejki piękności — oleje owoców oliwnych, palm i orzechów kokosowych.

Dlatego też miljony kobiet używa codziennie mydła Palmolive, gdyż mydło to konserwuje młodość i piękność ich ciała.

Prosimy żądać i stale tylko prawdziwego mydła Palmolive, zwracając uwagę na jego charakterystyczne cechy — zielone opakowanie z czarną opaską i złotym napisem Palmolive

TERAZ Gr. 90

WYRÓB KRAJOWY

MYDŁO PALMOLIVE

Z działalności B. B. W. R. w terenie

Na terenie powiatu grodzieńskiego, z inicjatywy miejscowego Komitetu Powiatowego B. B. W. R., odbył się szereg wieców i sprawozdań poselskich a mianowicie: 6 bm. w Łuninie, 9 bm. w Wielkiej i Małej Brzostowicy, 13 bm. w Wielkich Ejsmontach, 14 bm. w Wiercieliszkach i Jeziorach, 17 bm. w Porzeczu. Wiece te odbyły się przy udziale p. posła Terlikowskiego. W dniu 17 bm. odbył się w Grodnie wiec protestacyjny, przeciw prowokacjom hitlerowskim na terenie Wolnego M. Gdańska, w którym wzięło udział przeszło 3000 osób.

Na terenie pow. Szczuczyńskiego odbyły się dwa wiece: dn. 7 bm. w Rajgrodzie przy udziale p. posła Godlewskiego i dn. 13 bm. w Grajewie przy udziale p. posła Dabulewicza.

Dnia 17 b.m. w Augustowie odbył się wielki wiec protestacyjny przeciwko zakusom niemieckim na Ziemie Polskie przy udziale przeszło 3000 osób.

Na wiecach omawiane były sprawy gospodarcze i polityczne w kraju i zagranicą, podczas których wywiązywały się rzeczowe dyskusje. Prelegenci scharakteryzowali pracę destrukcyjne opozycji działającej na szkodę już nie rządu jako takiego, ale całego Państwa, podkreślając wysiłki rządu, który dąży do zwalczenia kryzysu i odbudowy gospodarczej Państwa.

Wykrycie kradzieży

i ujęcie sprawczyni

W sprawie kradzieży gotówki i pościeli na ogólną sumę 385 zł. na szkodę Izbuckiego Chony ustalono dochodzenie, że kradzieży dokonała Zonszaj Berta, lat 32, handlarka—(Sieńkiewicza 70). Dochodzenie dalsze prowadzi policja.

Widowiska

APOLLO pocz. 7, 8.45, 10.15
NASZE NIEWINNE ARZECZONE
Ponadto FARSA DŹW. w 2 aktach.

„MODERN" Pocz. o 7-ej
Harry Peel
w najnowszym filmie dźwiękowym
WSZYSTKO DLA DZIEWCZYNY
Ceny od 45 gr.

POLONJA Pocz. o godz. 7
KWIAT ALGIERU
dźwięk. film z życia legji cudzoziemsk.
Ponadto Ponadto
Tygodnik dźwiękowy „FOXA"

Ogłoszenia drobne

Zgubiono portfel z fotografjami, listami, 20 zł. gotówką oraz legitymację osobistą wyd. przez Dowództwo 42 p.p. za nr. 294 na imię kapr. zaw. Edwarda Gertnera.

Złóż ofiarę na P. C. K.

Wydawca i redaktor: MARJA LUBKIEWICZ-LEWANDOWSKA. Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Biał." Legionowa 1. Telef. Nr. 63. Redaktor odpowiedzialny: Antoni Piotrowski